

Rocznica masowych wywozek na Sybir

Pamięć i tożsamość



TADEUSZ ROGOWSKI

redaktor wydania

Zmarłemu niedawno ks. Janowi Twardowskiemu zawdzięczamy poetycki opis postaci ks. Jana Ziei, pierwszego po wojnie duszpasterza Słupska. Razem z ks. Bronisławem Bozowskim – również biografem ks. Ziei – stanowili niezwykłą trójkę przyjaciół, świętych kapłanów, jeszcze za życia otoczonych legendą. Połączyła ich praca w warszawskim kościele Sióstr Wizytek. Ale nie tylko. Zapraszam do lektury dzisiejszego numeru. ■

ZA TYDZIEŃ

- O FREKWENCJI NA NIEDZIELNYCH MSZACH ŚW. w poszczególnych dekanatach naszej diecezji
- O SOŁTYSIE SPOŁECZNIKU z Krępy
- Odwiedzimy PARAFIĘ MATKI BOŻEJ SZKAPLERZNEJ w SZCZEGLINIE

W piątek 10 lutego, w 66. rocznicę masowych wywozek Polaków na Wschód, koszalińscy sybiracy oddali hołd ofiarom Golgoty Wschodu.

Zapłonęły znicze, zabrzmiały słowa apelu poległych, żołnierze oddali salwę honorową. Chwilę później w katedrze odprawiona została Msza św. w intencji Ojczyzny. „Bez pamięci nie ma tożsamości narodu” – mówił w homilii biskup Kazimierz Nycz, nawiązując do ostatniej książki Jana Pawła II, w której Papież analizuje między innymi przyczyny XX-wiecznych totalitaryzmów. Tkwią one w człowieku, który próbuje budować społeczeństwo ludzkie bez fundamentu wartości. Dotyczy to każdej epoki. „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” – biskup cytował słowa Jana Pawła II. Przypomniał również, że do-



TADEUSZ ROGOWSKI

piero od 15 lat można mówić całą prawdę o wydarzeniach sprzed 66 lat.

W czterech wielkich falach masowych deportacji (10 lutego 1940 r., 13 kwietnia 1940 r., 29 czerwca 1940 r., 19–21 czer-

Jak co roku pod pomnik ofiar bolszewizmu przed koszalińską katedrą przyszli zesłańcy i kombatan

ca 1941r.) wywieziono na Wschód około 350 tys. obywateli polskich. W Koszalinie żyje ponad siedmiuset sybiraków, a w dawnym województwie koszalińskim jest ich tysiąc dziewięćset. **TR**

MOJA PASJA – FOTOGRAFIA



KAROLINA PAWŁOWSKA

Organizowany przez SP nr 7 w Koszalinie III Międzyszkolny Konkurs Fotograficzny rozstrzygnięty. Impreza zdecydowanie nabiera rumieńców. W tym roku jury pod przewodnictwem profesjonalnego fotografa Krzysztofa Nowakowskiego wybierało spośród 601 prac zgłoszonych przez 91 adeptów sztuki fotograficznej z Koszalina, Kołobrzegu, Sarbinowa i Sianowa. Jak mówią inicjatorki konkursu, nauczycielki B. Kaczkan i M. Theis, nadrzędnym celem imprezy jest rozbudzenie u dzieci ciekawości otaczającego świata. Ideę tę wyraża przyświecające konkursowi hasło: „Bogaty wewnętrznie jest człowiek, który ma pasję. Tą pasją może być fotografia.” Prace dzieci podziwiać można było podczas zorganizowanej wystawy. ■

Wyróżniona Sandra Dolińska z SSP I w Koszalinie prezentuje swoją pracę

Przymusowy postój



TADEUSZ ROGOWSKI

BALTYK aż po horyzont skula gruba tafla lodu. Cieszą się turyści i tłumnie odwiedzający plaże mieszkańcy nadmorskich miast, jednak powodów do zadowolenia nie mają rybacy. Zamarznięte morze oznacza dla nich przymusowy postój w porcie (na zdjęciu). Dla armatorów to kolejny cios: niemal dwukrotnie

w porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosły ceny paliwa, wzrosły też opłaty portowe i podatki, a na mocy unijnych decyzji wydłużono okresy ochronne. Opłacalność rybołówstwa drastycznie spada. Wielu rybaków próbuje się przebranzowić, organizując przewozy dla wędkarzy i turystów.

Wspierają mały biznes

BIAŁOGARD. Białogardzkie Stowarzyszenie Inicjatyw Społeczno-Gospodarczych zostało uznane przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości za najaktywniejszy w kraju fundusz pożyczkowy. W ubiegłym roku wsparło pożyczkami na łączną kwotę 3,5 mln złotych aż

83 drobnych przedsiębiorców. W powiecie białogardzkim, bezrobotnych jest prawie 30 proc. mieszkańców. Przedsiębiorcom nie brakuje pomysłów na rozwój firmy, ale pieniędzy. Szansą dla nich są fundusze pożyczkowe, pod warunkiem że działają tak pręźnie jak białogardzki.

Grunt na medal



TADEUSZ ROGOWSKI

ROZSTRZYgniĘTO OGÓLNOPOLSKI KONKURS „Grunt na medal”, organizowany przez Polską Agencję Informacji i Inwestycji Zagranicznych, która w ten sposób chce zdobyć wiedzę o najlepiej przygotowanych terenach pod inwe-

stycje. Oceniano głównie atrakcyjność działek, ich zagospodarowanie oraz spodziewane ze sprzedaży zyski. W województwie zachodniopomorskim zwyciężyły gminy Karlino (30 hektarów gruntów przy obwodnicy miejskiej) i Chojna (240 ha poradzieckiego lotniska) oraz Szczecinek (5 ha w Dąbiu) i Szczecinek (5 ha w dzielnicy przemysłowej). W województwie pomorskim najwyższą ocenę uzyskały tereny w Słupsku Rzędzikowie (20 ha przy planowanej obwodnicy), Lęborku (4 ha), Potęgowie (25 ha przy drodze krajowej) i Słupsku Wieszyń (107 ha z rampą kolejową). Gminy laureatki otrzymały pamiątkowy certyfikat oraz specjalnie na tę okazję bity medal (na zdjęciu).

Joannici świętują

SŁUPSK. W ratuszu odbyło się uroczyste spotkanie z okazji 10-lecia miejscowego Oddziału Socjalnego Joannitów. Podczas spotkania została podpisana umowa przedłużająca współpracę samorządu z zakonem o kolejne 5 lat. Przedstawiciele władz samorządowych podziękowali wszystkim wolontariuszom za ich bezinteresowny wkład w pomoc najuboższemu, a najbardziej zasłużonym wręczono wyróżnienia i dyplomy. Jednak największe zainteresowa-

nie wzbudził pokaz ratownictwa medycznego przygotowany przez przedszkolaków (na zdjęciu).



JAROSŁAW SIKORA

Spożycie wzrasta

PIJEMY CORAZ WIĘCEJ i wybieramy coraz mocniejsze trunki. W ciągu ostatnich trzech lat średnie spożycie alkoholu w Polsce wzrosło o blisko 30 proc., spożycie wódki zwiększyło się o ponad 40 proc., a piwa o 10 proc. Ponad 1,6 mln osób ma poważne problemy z alkoholem – wynika z badań przeprowadzonych w 2005 r. na zlecenie Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych (PARPA). Również oficjalne statystyki Głównego Urzędu Statystycznego dotyczące spożycia alkoholu potwierdzają radykal-

ny – bo aż o 53 proc. – wzrost spożycia alkoholu w latach 2002–2004. Odsetek osób ryzykownie pijących (tj. powyżej 10 litrów czystego 100-procentowego alkoholu rocznie wśród mężczyzn, a w przypadku kobiet ponad 7,5 litra) zwiększył się w ciągu ostatnich trzech lat o 30 proc. Obecnie aż 16 proc. dorosłych Polaków zaliczanych jest do grupy pijących ryzykownie. Co jednak najciekawsze, pieniędzy na walkę z alkoholizmem nie brakuje. Tylko w 2003 roku w Polsce było ich 2 mld złotych, a w samym Koszalinie ok. 1,5 mln zł.

Artyści dla ofiar tragedii

SŁUPSK. Artyści jednego z najbardziej znanych teatrów lalkowych w Polsce, słupskiej „Tęczy”, natychmiast po tragicznej katastrofie w hali targowej w Katowicach przystąpili do akcji zbierania pieniędzy dla ofiar i rodzin tragedii. Wystawili spektakl „Ludowa Szopka Polska” (na zdjęciu) w reżyserii Stanisława Ochmańskiego, a zebrane w ten sposób pieniądze wzbogaciły pulę środków pomocowych Caritas. Mieszkańcy Słupska nie zawiedli i razem ze swoimi pociechami tłumnie przyszli wes-

przeć poszkodowanych. Na widowni zasiadli również lokalni politycy oraz przedstawiciele władz samorządowych. Jak podkreśla Małgorzata Kamińska-Sobczyk, dyrektor teatru, jest to już czwarta z rzędu akcja charytatywna aktorów i pracowników placówki. Wcześniej wsparli ofiary tragedii w Białymostku, organizowali spektakle połączone z loterią na pomoc ofiarom w Pakistanie, a w grudniu zbierali pieniądze na choinkę dla dzieci z ubogich rodzin ze Słupska.



JAROSŁAW SIKORA

Czy mamy szansę na twórcze współdziałanie?

Kościół, media, polityka

Inicjatorami panelowego spotkania dziennikarki Katarzyny Kolendy-Zaleskiej, bpa Kazimierza Nycza i posła na Sejm RP Tomasza Golińskiego ze Szczecinka z dziennikarzami z Koszalina i Kołobrzegu były kuria biskupia i koszaliński „Gość Niedzielny”.

W taki sposób chcieliśmy uczcić postać św. Franciszka Salezego – patrona mediów. Liturgia wspomina tego świętego 24 stycznia. W tym dniu papież ogłasza orędzie do dziennikarzy. Tak też uczynił Benedykt XVI, który już wcześniej – na dzień przed inauguracją swojego pontyfikatu – spotkał się ze światem mediów. Zainspirowani jego przesłaniem zaprosiliśmy gości do Biblioteki Publicznej w Koszalinie na początku lutego, by porozmawiać o tym, co czasem bywa trudne. I nie brakowało trudnych pytań. Dyskusja, której moderatorem był redaktor Piotr Polechoński z „Głosu Pomorza”, trwała ponad trzy godziny. Czy przyniosła rozstrzygające odpowiedzi? Zapewne nie. Ale warto rozmawiać...

Jako biskup jestem posłany do wszystkich katolików,

bez względu na to, do jakich partii politycznych należą. I do wszystkich chcę się odnieść z jednakowym szacunkiem – zapewniał bp Kazimierz Nycz. „Zadaniem Kościoła jest głosić zasady etyczne na płaszczyźnie metapolityki. Dlatego pytam nie tylko o skuteczność działania polityków, ale przede wszystkim o cele właśnie w wymiarze etycznym. Piękną definicję polityki podał Jan Paweł II: »Polityka to roztropna troska o dobro wspólne«. I w tym kontekście Kościół ma prawo i obowiązek zajmować się polityką. 99,5 proc. Kościoła stanowią osoby świeckie, które są upoważnione, by uczestniczyć w życiu społecznym. Wrazem tego jest udział np. w wyborach. Inne są zatem zadania laikatu, a inne Kościoła nauczającego. Taką rolę wyznacza jego nauka społeczna wynikająca z Ewangelii. A dziś Kościół nie może skutecznie ewangelizować, pomijając media. Rozumieli to dobrze papieże, wykorzystując najnowsze zdobycze ludzkiej myśli. Ale by media dobrze służyły ewangelizacji, same się jej domagają. Dziennikarze katolicy potrzebują głębokiej formacji, aby Dobrą Nowinę wnosili nie sztyldowo, afiszując się „jestem katolikiem”, lecz by nosili ją w sobie. By była ich kręgosłupem moralnym. Także



Uczestnicy panelu bp Kazimierz Nycz i Katarzyna Kolenda-Zaleska

opisywanie Kościoła

zależy od tego, czy jest się w nim, czy poza. Nie chcę przez to powiedzieć, że niewierzący dziennikarze nie mają do tego prawa, ale z pewnością inaczej będą spozstrzegać zjawiska w nim zachodzące, pomijając niekiedy duchowy wymiar. Pani Kolenda-Zaleska, którą znam, mówi o Kościele z jego wnętrza”.

„Właśnie o to chodzi, aby ze sobą rozmawiać – powiedziała pani Katarzyna. – Trzeba tworzyć forum dialogu. Wspominam księdza biskupa Chrapka, który był ogromnym przyjacielem dziennikarzy. Potrafił zbudować most porozumienia, którego – mam wrażenie – nie było przed 1997 rokiem. Była nieufność. Czasem terażniejszość ją przypomina. Niektórzy hierarchowie uważają media za niechętne, żeby nie powiedzieć wrogie. A to jest nieprawdą. Jesteśmy bardzo otwarci na to, co próbuje nam przekazywać Kościół. Kiedy nas się oskarża, że coś przekraczamy, czy mówimy nieprawdę, wynika to z tego, że nie chce się z nami rozmawiać. Nie zawsze wszystko rozumiemy. Trzeba nam czasami coś wytłumaczyć, ale nie można z góry zakładać złej woli.

Nie jesteśmy wrogami

Chcemy pokazywać dobre rzeczy, które robi Kościół. Nie można jednak pomijać problemów. Ale dziennikarz ze swojej strony musi się wykazać subtelnością. Musi też wychodzić naprzeciw. A więc potrzeba wzajemnego zaufania”.

„Jeżeli są gdzieś napięcia między politykami a mediami, to balsamem może być Kościół ze swoim jasnym, klarownym przekazem, na jakich podstawach powinny być budowane relacje. Jeśli się jest człowiekiem wierzącym, to mówi się o tym wyraźnie i postępuje według reguł i wartości” – przekonywał poseł Tomasz Goliński.

KS. DARIUSZ JAŚLARZ

ŚW. FRANCISZEK SALEZY

Urodził się w Alpach Wysokich pod Thorens 21 sierpnia 1567 r. Studiował w Paryżu, a później w Padwie. Ojciec chciał go wprowadzić jako adwokata i prawnika do senatu w Chambéry. Czynił także starania, aby go ożenić z bogatą dziedziczką. Ku wielkiemu niezadowoleniu ojca Franciszek odrzucił obie propozycje. Święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1593 przy niechętnym zgodzie rodziców. W roku 1594, za zezwoleniem biskupa, udał się jako misjonarz do okręgu Chablais. Po otrzymaniu sakry biskupiej w 1601 r. młody biskup udał się do Chablais, by dokończyć tam swoją misję. Po śmierci biskupa Granier w 1602 r. został nominowany na biskupa Genewy. Niestrudzenie przemawiał, spowiadał, udzielał sakramentów świętych, rozmawiał z księżmi, nawiązywał bezpośrednie kontakty z wiernymi. Wizytował także klasztory. Zmarł nagle 28 XII 1622 r., po spotkaniu z królem Francji. Beatyfikacja odbyła się w roku 1661, a kanonizacja już w roku 1665. Bł. Pius IX ogłosił św. Franciszka Salezego doktorem Kościoła w 1877 r. Pius XI ogłosił go w 1923 r. patronem dziennikarzy i prasy.

BENEDYKT XVI DO LUDZI MEDIÓW

Po to, aby narzędzia komunikacji społecznej mogły z pożytkiem służyć dobru wspólnemu, potrzebne jest odpowiedzialne podejście do tego ze strony wszystkich i każdego z osobna. Potrzebne jest coraz lepsze zrozumienie perspektyw i odpowiedzialności, które oznaczają ich rozwój uwagi na wpływ, jaki wywierają na świadomość i psychikę jednostek, jak również na kształtowanie opinii publicznej. Nie sposób też nie wskazać na potrzebę jasnego nawiązywania do odpowiedzialności etycznej ludzi pracujących w tej dziedzinie, zwłaszcza jeśli chodzi o szczerze poszukiwanie prawdy oraz obronę centralnego miejsca i godności osoby ludzkiej. Tylko pod takimi warunkami media mogą odpowiedzieć na zamysł Boga, który oddał je do naszego użytku.

KS. JAN TWARDOWSKI
1915–2006

— poeta, odnowiciel liryki religijnej, żołnierz AK, uczestnik powstania warszawskiego. Po studiach polonistycznych na UW i ukończeniu warszawskiego seminarium duchownego przyjął święcenia kapłańskie w 1948 roku. Debiutował w roku 1936 tomikiem wierszy „Powrót Andersena”, ale następną książkę wydał dopiero w roku 1959. Po wojnie pracował wśród dzieci upośledzonych, a od 1959 roku aż do śmierci był rektorem kościoła Sióstr Wizytek w Warszawie.

KS. BRONISŁAW BOZOWSKI
1908–1987

— duszpasterz Warszawy, pochodził z bogatej rodziny, wychowanek seminarium warszawskiego. Święcenia kapłańskie przyjął w 1931 roku, później ukończył jeszcze studia prawnicze. Przez jakiś czas był kapłanem w szpitalu, później prefektem w szkole. W czasie wojny znalazł się na Zachodzie, jako prefekt szkoły polskiej w Alpach francuskich. We Francji zetknął się z dziełem ubogich księży z Prado oraz dziełem Karola de Faucauld. Bohater książki ks. Jana Pałysi „Proboszcz niezwykłej parafii”.

KS. JAN ZIEJA
1897–1991

— święcenia kapłańskie przyjął w 1919 roku, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, do 1939 roku pracował w diecezji pińskiej, związany z dziełem Lasek. Kapłan Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego. W latach 1945–1949 był duszpasterzem Słupska oraz proboszczem w Wytowni. Od 1950 do 1959 roku pełnił funkcję rektora kościoła Sióstr Wizytek w Warszawie. Współzałożyciel Komitetu Obrony Robotników. Zmarł w domu sióstr urszulanek w Warszawie.

Trzej od „L

Zmarłemu niedawno ks. Janowi Twardowskiemu zawdzięczamy poetycki opis postaci ks. Jana Zieję, pierwszego po wojnie duszpasterza Słupska.

tekst i zdjęcie
TADEUSZ ROGOWSKI

Chociaż to jedyny i wąty ślad jego związków z Pomorzem Środkowym, to jednak bardzo ważny, bo łączy nas – właśnie przez ks. Zieję – z jednym z najpiękniejszych epizodów w najnowszej historii polskiego Kościoła.

To właśnie ks. Jan Twardowski w 1959 r. zastąpił ks. Jana Zieję na stanowisku rektora kościoła Sióstr Wizytek w Warszawie. Został tam również, mieszkającego w charakterze „dzikiego lokatora”, ks. Bronisława Bozowskiego. Ci trzej kapłani „od Panien Wizytek” – Jan Twardowski, Jan Zieja i Bronisław Bozowski – już za życia otoczeni byli legendą. Ks. Bozowski jest autorem niepublikowanych zapisków z rozmów z ks. Zieją. Z kolei ks. Twardowski poświęcił przyjacielowi cały rozdział w książce „Ludzie, których spotkałem”.

Słupsk – z woli Opatrzności

„Był postacią legendarną, miał biografię, którą można byłoby obdzielić kilka osób, a jeszcze każda z nich mogłaby uchodzić za postać pod każdym względem wyjątkową” – tak przed kilku laty opowiadał ks. Twardowski o ks. Janie Zieję. Doskonale pamiętał jego wspomnienia z pobytu w mieście nad Słupią: „Od dawna gorącym jego pragnieniem było stworzenie na terenach przyłączonych do Polski wzorowej parafii, opartej na życiu w prawdzie, pięknie, pracy i miłości, w której Chrystus i Jego Ewangelia byłyby największym umiłowaniem i podstawą życia. Opatrzność Boża postawiła go w Słupsku. Był tam początkowo jedynym księdzem katolickim”. Nieco inny charakter mają zapiski ks. Bozowskiego. Wystrukał kilkadziesiąt stron maszynopisu ze szlachetną intencją, aby ocalić od zapomnienia to, co usłyszał z ust ks. Zieję, znanego z niechęci



do pisania o sobie. Kiedy już skończył, przesłał notatki do przyjaciela, prosząc o naniesienie poprawek. Ks. Zieja prośbę spełnił, opatrząc korespondencję dopiskiem: „Broneczku Drogi! Przejrzałem. Co mogłem, poprawiłem czy wykreśliłem. Zlituj się, ludzie nie muszą o moim życiu wiedzieć. Opowiadałem je Tobie, jako przyjacielowi. A nie do druku!”. Nagła śmierć ks. Bozowskiego przerwała wcześniejsze plany opublikowania wspomnień.

Trzej muszkietierowie

Taki tytuł artykułu o trzech wybitnych kapłanach wcale nie byłby na wyrost – bardzo dobrze pasowało do nich Dumasowskie zawołanie: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego!”. Wszystkich łączyło uczucie dozgonnej przyjaźni, a każdego z osobna przekonanie, że nie dorasta do formatu dwóch pozostałych. Wszyscy trzej byli ludźmi nietuzinkowymi, znanymi z niekonwencjonalnych metod postępowania. Łączyła ich ta sama duchowość – Bozowski i Zieja byli tercjarzami franciszkańskimi, a ks. Twardowski pisał przepojone duchem franciszkańskim wiersze. Wszyscy wyrażali zachwyt i zdumienie nad tajemnicą istnienia. Przeszli pogłębianą formację in-

warszawski kościół Sióstr Wizytek ze Słupskiem?

Panien Wizytek”



telektualną i byli doskonałymi kaznodziejami. Podporządkowali życie tej samej wizji Kościoła, zajmowali się pracą pisarską oraz pracowali w warszawskim kościele Sióstr Wizytek. No i najważniejsze – wszyscy zmarli w opinii świętości.

Kościół Sióstr Wizytek na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie

U „Panien Wizytek”

Na Krakowskim Przedmieściu znajduje się niezwykła enklawa ciszy i spokoju. Tutaj mają swój klasztor i kościół siostry wizytki. Miejsce to upatrzyli sobie polscy intelektualiści – aktorzy, pisarze, lekarze, inżynierowie – a także żołnierze AK i Szarych Szeregów, stąd wyruszyli w ostatnią drogę zmarli zaliczeni do pantheonu narodowej chwały. Z dawnych czasów pochodzi zwyczaj mówienia w Warszawie, że ktoś wybiera się do „Panien Wizytek”. Tajemnica tego miejsca fascynowała ks. Twardowskiego. Tutaj po raz pierwszy zobaczył na ambonie ks. Zieję: „Był podobny do Piotra Skargi z znanego obrazu Jana Matejki. Wysoki, z rozwianymi siwymi włosami, o chudej, pociągłej twarzy, gestykulujący”. (...) Ks. Jan Zieja czytał bardzo wolno, tak wolno chyba nikt nie czytał, przeciągał każde słowo, pozwalał

wybrzmieć do końca, jak natchniony prorok. I miał wyraz twarzy proroka”.

Ks. Jan od biedronki

Do ks. Twardowskiego już na początku lat 90. pielgrzymowano jak do św. Franciszka. Ale świat zapamięta go przede wszystkim jako wielkiego poetę. Pisał wiersze nasycone ciepłem i życzliwością, nie obca mu była dobrotliwa ironia („siostra Konsolata, bo kąsa i lata”). Tworzył poezję pełną dziecięcą ufności, prostoty i wiary. Gdy trzeba było, brał w obronę nawet... Anioła Stróża, apelując do czytelników o życzliwość dla niego („kto z nas mu rękę poda / kto z nas obejmie go za szyję / słuchaj – powie – zmieniły się czasy / teraz ja cię przed światem ukryję”). W wierszach, które stanowią niezwykłą syntezę przyrody i mistyki, swobodnej i bezpośredniej relacji z Bogiem i światem, zwracał się do mrówki, biedronki, konika polnego, jarzębiny, akacji. To dzięki niemu wyniosły modrzew przy kościele Sióstr Wizytek przedzie – jak lipa Kochanowskiego – do historii literatury. Był człowiekiem autentycznej pokory („myślę jak uklęknąć / i nie zdrzeć nosa do góry”), do końca wdzięcznym Bogu za kapłaństwo: „sam nie czyniłem dobrego / ani mniej ani więcej / to tylko anioł rozdawał / czasami przez moje ręce / kochać też nie umiałem / wiernie ani niewiernie / ktoś inny lepszy / kochał przeze mnie”.

Ks. Bozowski – patron przyjaźni

Ks. Bozowski przeszedł do historii jako „apostol ulicy”, chociaż sam był wysokiego urodzenia. Najczęściej opiekował się ludźmi „poranionymi przez życie”, odepchniętymi, o poplątanych życiorysach. Do jego mieszkania u sióstr wizytek przychodzili bezdomni, alkoholicy, narkomani, różni „synaczkowie marnotrawni”, niekiedy prosto z melin lub z więzienia. Ściany jego pokoju obwieszane były setkami fotografii tych, których doprowadził do Boga. Nie zapomniał o nich po śmierci, pisząc w testamentie: „Fotografie włóżcie mi do trumny, którą moja dusza pokutująca będzie czasem chyba nawiedzała i rozważać grzechy zaniedbania wobec tych, niby tak serdecznych kochanych, popełnione...”. Z humorem mawiał, że kto znalazł Chrystusa, ten nie musi się niczego obawiać – ani diabła, ani komu-

nizmu, ani nawet teściowej. Chrystus prawdomówny uczy dystansu do ideologii, polityki, pieniędzy. I uczy modlitwy wytrwałej, skutecznej. Jeszcze długo po śmierci ks. Bozowskiego pukali do niego „synkowie”, pytając, czy zastali księdza w domu. „Księżę Bozowski patronie przyjaźni / z nosem swym i uśmiechem ukryłeś się w niebie/ktoś dzwoni długo stuka / znów pyta o Ciebie” – pisał ks. Twardowski do zmarłego przyjaciela.

Ks. Jan Zieja – prorok XX wieku

„Ks. Jan Zieja zawsze naruszał ustalone schematy, zaskakiwał jednych, gorszył drugich” – opowiadał ks. Twardowski. Kiedy zaczynał wspominać ks. Zieję, natychmiast padało: „prorok XX wieku”. Uważał, że jego przyjaciel wyprzedził czas, bo „już na wiele lat przed Soborem Watykańskim II głosił i czynił to, co Sobór uchwalił”. Patrzone na niego, jak na szaleńca Bożego, „a okazało się, że on był wcześniej tam, gdzie my dotarliśmy znacznie później”. Zapewne pod wrażeniem postawy ks. Ziei napisał znany wiersz „Teorie”: „wszystkie nasze teorie / spisane nie spisane/najpierw są niedorzeczne / potem niebezpieczne / a wreszcie dawno znane”. Ks. Twardowski – nie bez powodu – często przypominał o przyjaźniach ks. Ziei. A było to niezwykle grono przyjaciół: św. Urszula Ledóchowska oraz kolejni kandydaci na ołtarze – matka Elżbieta Czacka i ks. Władysław Korniłowicz, założyciele Lasek, ks. Max Metzger, twórca niemieckiego Instytutu Chrystusa Króla, bp Zygmunt Łoziński, ks. Stefan Wyszyński, Prymas Tysiąclecia. „Wszystkich ich przeżył – wspominał ks. Twardowski – musiał więc odczuwać samotność, co przecież nie ułatwia życia... Był słaby fizycznie, płonął swoją żarliwą wiarą i oddaniem Chrystusowi”.

Dzisiaj u Panien Wizytek na próżno szukać kogoś z tej trójki. „Odejść – by dłużej pamiętać/wiewiórki co kabaret przeniosły na cmentarz” – pisał ks. Twardowski. Sam odszedł jako ostatni. Miał jedną słabość – nie pozwalał pisać o sobie ks. Twardowski, ale x. Twardowski, właśnie tak, z krzyżykiem przed nazwiskiem. Dzisiaj trzej „od Panien Wizytek” uśmiechają się do nas z nieba, a x. Jan wysłał list: „Jeszcze tu kiedyś wrócę. Nocą po kryjomu/ wiersz o świętej Teresce dokończyć w tym domu...”.

Pożegnanie ofiar tragedii w Katowicach

W modlitewnym milczeniu

Z telewizyjnych ekranów znikają obrazy ruiny hali, wstrząsające zdjęcia ofiar nie pojawiają się już na pierwszych stronach gazet. Rodzina i przyjaciele pożegnali tych, którym nie udało się wydostać spod zawalonego dachu.

Tylko w sercach najbliższych ofiarom i tych, którzy cudem przeżyli katastrofę wciąż pojawia się dręczące pytanie: dlaczego? Jak pogodzić się z dramatem, pochować bliskich, jak wrócić do normalnego życia? Naturalną reakcją na tę tragedię jest sprzeciw i bunt. Dlaczego do niej doszło? Dlaczego niektórym się nie udało?

Dlaczego Pan Bóg na to pozwolił?

– To pytanie trzeba stawiać, ale nie Panu Bogu, tylko ludziom, żeby w przyszłości to się nie powtórzyło, bo przeszłości nie da się wrócić – mówił do zgromadzonych na Mszy św. za duszę tragicznie zmarłego Radosława Śmiocha biskup diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej Kazimierz Nycz, który przewodniczył uroczystościom pogrzebowym. Ponad 1000 osób przybyło do kościoła pw. Ducha Świętego w Koszalinie, by pożegnać lekarza weterynarii, który zginął pod gruzami hali targowej. W obliczu tragedii i cierpienia nie ma prostych słów pociechy, język ludzi staje się bardzo ograniczony. – Im mniej wtedy człowiek mówi, tym chyba jest lepiej. Jedynymi słowami pociechy jest: Jezus zmartwychwstał. I my też zmartwychwstaniemy, spotkamy się w domu Ojca – mówił hierarcha do najbliższych, żegnających zmarłego. Także na tę tragiczną śmierć możemy patrzeć tylko tak jak patrzyła Maryja na śmierć swojego Syna – w modlitewnym skupieniu i milczeniu.



KAROLINA PAWŁOWSKA

Poczucie wspólnoty

Rozpacz i ból, które dotyczą nawet zupełnie obcych nam ludzi, powodują, że zachwiany zostaje naturalny bieg naszego życia. Tragedie zatrzymują na moment codzienność, zmuszają do refleksji. – Dramaty, jak ten, którego byliśmy teraz świadkami, wywołują coś, co wyraża sens wspólnoty ludzkiej – tłumaczy dr Waław Idziak z Zakładu Filozofii i Socjologii Wydziału Ekonomii i Zarządzania Politechniki Koszalińskiej. – Wielu ludzi wyobraża sobie siebie w tej sytuacji. Jest to także rodzaj kalkulacji: ja teraz pomogę, więc może mnie też pomogą, gdy znajdę się w trudnej sytuacji.

Takie wydarzenia zmieniają ludzi. Paradoksalnie stają się sytuacjami, w których zaczynamy się otwierać na innych, być dla drugich. – W chwilach trudnych ludzie wychodzą do ludzi. Podobnie było, gdy żegnaliśmy papieża Jana Pawła II. Była potrzeba okazywania wspólnoty poprzez modlitwę, zapalenie świec i po prostu bycie razem – wy-

jaśnia socjolog, podkreślając jednocześnie, jak różna jest trwałość tych zmian.

Modlitwa

W obliczu wstrząsających wydarzeń, także dramatu katowickiego, ludzie jednoczą się. Bezinteresownie oddają krew, spieszą z pomocą materialną, oferują wszelkiego rodzaju wsparcie. Wśród śmiertelnych ofiar katowickiej katastrofy budowlanej znaleźli się Witold Kucharski – prezes Koszalińskiego Okręgu Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых z Będzina oraz lekarz weterynarii Radosław Śmioch z Koszalina. Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej objęła pogrążone w żałobie rodziny swoją pomocą. Jak zapowiada dyrektor diecezjalnej Caritas ks. Paweł Brostowicz, jest to pomoc zarówno materialna, jak i psychologiczna. – Jesteśmy gotowi tej pomocy udzielić, na ile jest to możliwe, za-

Uroczystościom pogrzebowym Radosława Śmiocha w koszalińskim kościele pw. Ducha Świętego przewodniczył bp Kazimierz Nycz

równy teraz, jak i długofalowo, w zależności od tego, jak będą się kształtowały potrzeby rodzin – zapewnia. Ks. Brostowicz wskazuje również na tę niezwykle ważną formę pomocy duchowej, którą nieść powinien każdy z nas. – Dla człowieka wierzącego zawsze wielkie znaczenie ma modlitwa oraz przekonanie, że nie jestem sam, opuszczony przez cały świat. Wiara, że jest wspólnota, na którą mogę liczyć, ufać jej. Wyrazem naszej bliskości jest między innymi modlitwa w świątyniach w czasie nabożeństw, wspominanie konkretnych osób, imion – mówi. Do modlitwy w intencji rodzin tragicznie zmarłych wezwał także bp Kazimierz Nycz – Otoczmy serdeczną modlitwą i wszelką pomocą rodziny ofiar, by potrafili udźwignąć ten ciężki krzyż i uwierzyli, że za tym krzyżem stoi zmartwychwstanie i dom Ojca w niebie.

KAROLINA PAWŁOWSKA

Diecezjalni doradcy życia rodzinnego

Jaka jest polska rodzina?

W tym roku nasza diecezja była gospodarzem dwudniowego spotkania diecezjalnych duszpasterzy rodzin oraz diecezjalnych doradców życia rodzinnego.

Do Koszalina przyjechali duszpasterze i doradcy ze Szczecina, Poznania, Zielonej Góry, Torunia, Pelplina i Gdańska oraz ks. biskup Józef Wysocki z Elbląga. W imieniu ks. biskupa Kazimierza Nycza gości przywitał ks. bp Paweł Cieślak. Temat spotkania: „Rodzina silna Bogiem – nadzieją ładu społecznego” stawił akcent na jutro polskiej rodziny. Debata uczestników ogniskowała się wokół dwóch referatów. Pierwszy pod tytułem „Kultura postmodernistyczna zagrożeniem funkcjonowania rodziny” wygłosił ks. dr Dariusz Jastrząb – wikariusz biskupi ds. formacji kapłańskiej.

Rodzina to drzewo

Mówił on o przeobrażeniach w modelu rodziny. W



KS. ANDRZEJ WACHOWICZ

tym celu posłużył się obrazem drzewa i kłęczą. Jeśli kiedyś ikoną rodziny było drzewo, które miało swoje tradycje – korzenie i swój jasny cel (rosło w górę i zwracało się do słońca), to teraz rodzina współczesna coraz bardziej przypomina kłęczę – bez silnych korzeni i poniekąd bez początku i końca. Negowanie tradycji i historii, ekonomia, która reguluje życie rodzinne, brak wspólnoty ro-

W dwudniowym spotkaniu wzięli udział zarówno duszpasterze rodzin, jak i świeccy doradcy życia rodzinnego

dzinnej (brak czasu na spotkania, brak czasu na wychowanie dzieci), rewolucja obyczajowa, agresywny feminizm oraz feminizacja mężczyźni, co łączy się z wielkim kryzysem ojcostwa – to tylko niektóre z zagrożeń. Fenomen kryzysu ojcostwa skłonił uczestników spotkania do zastanowienia nad prawidłowym modelem ojca. Przypomniano, iż istnieją rekoлекcje dla ojców, które moż-

na znaleźć na stronie www.ta-to.net. W drugim dniu skupiono się na społecznym wymiarze rodziny.

Promocja rodziny wielodzietnej

oraz zagrożenia i brak polityki prorodzinnej były tematami wykładu seksuologa i ginekologa dr. Roberta Pietrasa. Uczestnicy spotkania zwiedzili także Centrum Kryzysowe dla Kobiet i Kobiet z Dziećmi „Nadzieja” w Koszalinie oraz kołobrzeski ośrodek charytatywny Caritas pw. Aniołów Stróżów. Dwudniową konferencję zakończyła wymiana doświadczeń z pracy w poradnictwie rodzinnym oraz z postępów we wprowadzaniu katechezy pozaszkolnej – którą zalecili biskupi polscy w „Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin” na Konferencji Episkopatu Polski 1 maja 2003 r. Podczas spotkania panowała prawdziwie rodzinna atmosfera.

KS. DR ANDRZEJ WACHOWICZ,
Diecezjalny Duszpasterz Rodzin

Wirtuozi w kościołach

„Frygi” w Jastrowiu

Harcerski Zespół Mandolinowy „Frygi” z Łąkiego w powiecie złotowskim znany jest nie tylko na własnym podwórku. Młodzi mandoliniści zdobyli sławę i renomę w kraju i za granicą.

Są laureatami niezliczonych festiwali i koncertów. Ale chętnie koncertują również w kościołach. Ostatnio „Frygi” zagrały z okazji Dnia Babci i Dnia Dziadka. Na zaproszenie ks. Jerzego Ruszkowskiego, proboszcza parafii NMP Królowej Polski w Jastrowiu, najpierw uświetnili Mszę świętą w kościele parafialnym, później w kościele filialnym w Górznej, a po zakończeniu dali kon-

cert muzyki klasycznej i filmowej. Wierni, a także jastrowscy księża gromkimi brawami podziękowali dzieciom i młodzieży z Łąkiego za niezwykle koncerty.

Młodzi muzycy z Łąkiego zewsząd zbierają gratulacje i pochwały. Zespół mandolinowy to za mało, by określić jego charakter, lepsze byłoby określenie – orkiestra symfoniczna. Zebrałi mnóstwo sukcesów i nagród, a wszystko to byłoby

Mimo siarczystego mrozu, młodzi muzycy nie zawiedli i przyjechali na koncerty w kościołach parafii jastrowskiej

niemożliwe, gdyby nie opiekun i dyrygent – harcmistrz Stanisław Gortat.

„Pracuję już z zespołem prawie 30 lat, a jeszcze tyle pracy przed nami” – mówił szef niezwykłego zespołu. „Czuję ogromną satysfakcję, że

przez tyle lat udało się utrzymać zespół, choć były bardzo trudne czasy. Teraz też są trudne i moim marzeniem jest znalezienie strategicznego sponsora, ponieważ bardzo potrzebujemy wsparcia”.

WALDEMAR KUJAWA



PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Andrzeja Boboli w Gościnie

By być jednością

W drugim roku swojego proboszczowania w Gościnie ks. Andrzejowi Rotherowi udało się sprowadzić relikwie patrona parafii. Teraz marzy mu się zorganizowanie pielgrzymki do Warszawy, do sanktuarium św. Andrzeja Boboli.

Jak opowiada proboszcz, w parafii mieszka wielu życzliwych ludzi. Borykają się z problemami materialnymi, mimo to przynajmniej część nie popada w rozgoryczenie i apatię. Stanowią żywą wspólnotę, w której nie brakuje cennych inicjatyw. Ich podejmowaniu i realizacji sprzyja fakt, że Gościno jest niewielką miejscowością. Swoim klimatem przypomina senną angielską prowincję. Choć nie znaczy to, że niewiele się tu dzieje. W Gościnie są

trzy szkoły

– Zespół Szkół Podstawowych, Gimnazjum, przy którym wybudowano w zeszłym roku nową halę sportową, oraz ponadgimnazjalny Zespół Szkół Gospodarki Żywnościowej. Współpracą ze wszystkimi szkołami układa się bardzo dobrze. Ks. Andrzej podkreśla, że dyrektorzy placówek są niezwykle otwarci i zawsze odpowiadają pozytywnie na propozycje współpracy. Widać ży-

w zaangażowanie dzieci i młodzieży w liturgię. W parafii jest ponad 20 ministrantów. Opiekujący się nimi wikariusz ks. Wojciech Marcinkiewicz mobilizuje do lepszej pracy i zdrowej rywalizacji między czterema grupami, także poprzez organizowanie różnych wyjazdów, np. do Koszalina, by powspinać się po skałkach.

Dzieci uczestniczą w życiu parafii również przez udział w konkursach. Na odbywającym się ostatnio w Darłowie Konkursie Poezji Religijnej Wojtek Borowski wywalczył I miejsce, a Agnieszka Cebula i Magda Wierzbicka przywiozły wyróżnienia. Jest to także efekt pracy katechetów: Alicji Kamińskiej i Zygmunta Piznała.

Budzą się powołania

Proboszcz niezwykle ubolewa, że mały kryzys przeżywa schola dziecięca. – Ciągłe szukamy osoby, która zechce podjąć się tego wysiłku, gdyż piękny śpiew bardzo wiele dobrego wnosi do liturgii – wyraża swoją troskę. Opiekująca się młodymi śpiewakami Ania odpowiedziała na wezwanie Pana, wstępując do Szensztackiego Instytutu Sióstr Maryi. Swoje powołanie do życia konsekrowanego odkrył także Jacek, wstępując do Zgromadzenia Księżąt Marianów. – Budzą się powołania. Myślę, że jest to także wynik naszej mod-



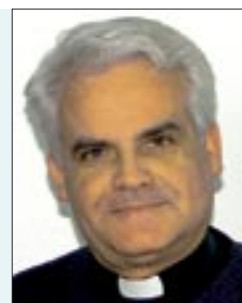
KAROLINA PAWŁOWSKA

litwy. W pierwsze piątki miesiąca odprawiana jest specjalna Msza św. z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, podczas której wierni modlą się o nowe powołania do życia kapłańskiego i zakonnego – opowiada ks. Andrzej.

Grupy

W parafii jest pięć żywych róz, w tym jedna dziecięca, a także rodziny szensztackie. – To owoc 24-letniej pracy ks. kanonika Mariana Klekotta – opowiada proboszcz. Jest jedna rodzina w Kościele Domowym. Państwo Juszczałowicze służą także swoją pomocą i doświadczeniem, prowadząc poradnictwo rodzinne. Na uznanie zasługuje Caritas pod przewodnictwem Barbary Wojtysiak, a w najbliższym czasie powstać mają szkolne koła.

KAROLINA PAWŁOWSKA



KS. ANDRZEJ ROTHER

Z urodzenia jest Ślązakiem, katowiczanie. Święcenia kapłańskie przyjął 29 kwietnia 1979 roku w Koszalinie. Pracował w Kołobrzegu, Słupsku, Koszalinie, Przechlewie, Lęborku i Białogardzie.

Neoromański kościół parafialny poświęcony 2.12.1945, konsekrowany 16.05.1989 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Poznając parafię i jej mieszkańców, spotkałem się z dużą życzliwością. Podobnie jak w innych miejscach naszej diecezji, parafianie borykają się tu z biedą i bezrobociem. Po tegorocznej wizycie duszpasterskiej widzę, że wielu młodych ludzi wyjeżdża w poszukiwaniu pracy za granicę. Jest trochę problemów spowodowanych różnymi patologiami. Są one wynikiem swoistej nieudolności życiowej. O tych problemach rozmawiamy często i staramy się im w jakimś stopniu zapobiegać, także współpracując z władzami gminnymi i powiatowymi. Tu też dużą rolę odgrywa parafialna Caritas, działania podejmowane wspólnie z Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, współpracą z Bankiem Żywności oraz pozyskiwanie środków pomocowych z Unii Europejskiej. Tą pomocą obejmujemy blisko dwieście osób. Ważne jest, byśmy umieli we wspólnocie parafialnej wychodzić naprzeciw drugiemu człowiekowi, dostrzegać w nim Chrystusa. Dla mnie osobiście niezwykle pomocą w pracy duszpasterskiej jest kontakt z Ruchem Focolari. Chciałbym zachęcić swoich parafian do uczestnictwa w tym ruchu.

Zapraszamy na Msze święte

- W niedzielę: o 9.00, 11.00 i 17.00 w kościele parafialnym w Gościnie, o 12.30 w Unieradzu
- W sobotę – o 16.30 w kaplicy Domu Pomocy Społecznej w Gościnie
- W dni powszednie – o 17.00 w Gościnie